

AECOM

Kraków, 19 luty 2020 r.

Nasz znak.:

POPDOW/KR/60549311/20/0387



Prezes ROD Semafor

ul. Kassali 18

33-100 Tarnów

Kontrakt nr 5.2 Nadzór projektowo-konstrukcyjny. Zarządzanie Projektem, pomoc techniczna oraz wsparcie jednostek wdrażania projektu w zakresie wdrażania Projektu ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu Odry i Wisły

Dotyczy: odpowiedzi na pytania przesłane drogą mailową dot. Projektu Planu Pozyskania Nieruchomości i Przesiedleń dla Kontraktu na roboty 3D.2/1 Budowa prawego wału rzeki Biała w m. Tarnów

Szanowny Panie Prezesie,

W dniu 06.02.2020 r. odbyły się konsultacje społeczne projektu dokumentu zatytułowanego „Plan Pozyskania Nieruchomości i Przesiedleń dla Kontraktu na roboty 3D.2/1 Budowa prawego wału rzeki Biała w m. Tarnów”, który został sporządzony zgodnie z polityką operacyjną Banku Światowego OP4.12, tj. międzynarodowej instytucji finansującej, która udzieliła pożyczki Rządowi Polskiemu na sfinansowanie zadań z obszaru ochrony przeciwpowodziowej realizowanych w ramach *Projektu ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu Odry i Wisły*. Procedura konsultacji wymaga, aby odpowiedzieć uczestnikom takiego spotkania na wszystkie pytania, które zostaną zadane w formie ustnej lub pisemnej.

W trakcie spotkania, jak również po spotkaniu w formie pisemnej, jeden z jego uczestników sformułował pytania, na które jedynie Pan lub inni członkowie Zarządu ROD

AECOM Polska Sp z o. o.
Biuro Projektu
Al. Pokoju 1, 31-548 Kraków, Poland
Tel: +48 12 340 93 30
www.aecom.com

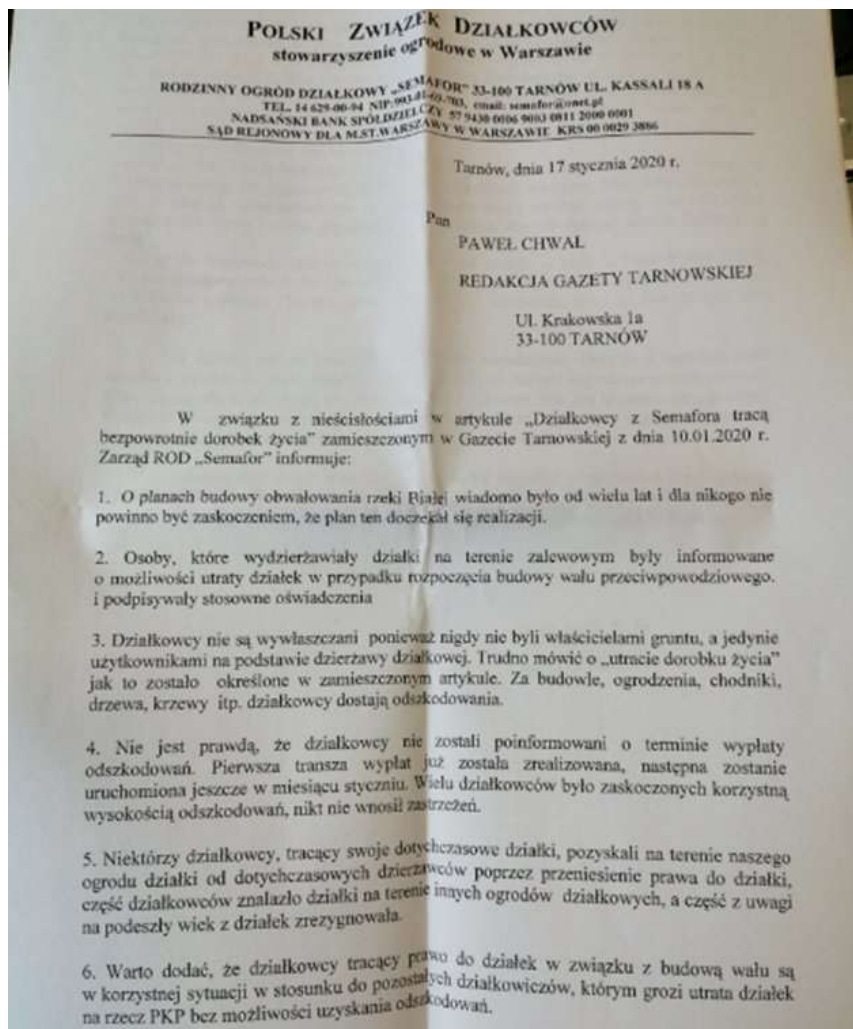
Siedziba AECOM Polska Sp. z o.o.: ul. Puławska 2, 02-566 Warszawa, Polska
Sąd Rejonowy w Warszawie XIII Wydział Gospodarczy KRS: KRS 0000035426 Kapitał podstawowy 10 000 000 PLN NIP 7830000292

AECOM

Semafor jesteście w stanie odpowiedzieć, dlatego zwracamy się z uprzejmą prośbą o pomoc w sformułowaniu odpowiedzi i przedstawienie Zainteresowanemu stanu faktycznego.

W związku z tym przekazujemy poniżej fragment pisma, które wpłynęło do nas po przedmiotowych konsultacjach:

„(...) Na zakończenie przesyłam Państwu fragment listu Pana Prezesa ROD „Semafor” do redakcji „Gazety Krakowskiej” w reakcji na wydrukowany tam artykuł autorstwa Pana Pawła Chwałę oraz moją odpowiedź na niego do tej redakcji przesłaną.



7. Pan [redacted] od wielu lat wiedział, że istnieją plany budowy wału p.powodziowego. Posiadając taką wiedzę, w 2011 roku wydzierżawił od ROD „Semafor” działkę w imieniu syna. Sam nie mógł być dzierżawcą dwóch działek – przepisy na to nie pozwalają. Nie ukrywał, że traktuje ją jako zamienną w przypadku likwidacji już posiadanej działki. Owa wydzierżawiona działka jest zaniedbana, nigdy nie była uprawiana i nie pojawiał się na niej żaden z członków rodziny. Mimo upomnień wysyłanych przez Zarząd ROD Semafor, nikt się działką nie zainteresował i nie zadbał o jej estetyczny wygląd, chociaż przepisy porządkowe nakładają na działkowicza taki obowiązek.

Jaki cel ma [redacted] twierdząc, że nie ma gdzie przenieść swojej altany. Stojąca odlegiem działka na terenie nie zagrożonym likwidacją jest idealnym miejscem. Można na niej spędzać czas w sezonie wiosenno-letnim. A przy dokonywaniu wyceny można było fakt chęci przeniesienia altany i roślin uzgodnić z rzeczoznawcą, aby nie narażać Skarbu Państwa na straty.

Skarga do Wojewody Małopolskiego skierowana została w imieniu Pana [redacted] i innych działkowiczów ROD „Semafor”. Nie zostały na niej umieszczone żadne podpisy ani wymienione nazwiska. Trudno zatem dociec czy faktycznie stoją za tym jeszcze inni działkowcy.

Odpowiedź na list Prezesa ROD „Semafor” ([redacted]) do redakcji „Gazety Krakowskiej”, wysłany po ukazaniu się artykułu na temat likwidacji działek w tym ogrodzie.

Znane jest powszechnie stwierdzenie ś.p. ks. prof. Józefa Tischnera, zawarte w jego „Historii filozofii po góralsku”: *Są trzy prawdy: święto prawda, tys prawda i gówno prawda*. Sam Pan sobie wyrobi zdanie na temat tego, do której z tych kategorii można zaliczyć wypowiedź pana Prezesa. Ja zaliczam ją do tej trzeciej.

Otóż informacje i opisy faktów dotyczących likwidacji działek, przekazywane przeze mnie różnym podmiotom, są odzwierciedleniem mojej wiedzy na ten temat – siłą rzeczy są subiektywne, pomimo moich starań o jak najbardziej obiektywny przekaz. Wszelkie nieścisłości pomiędzy moim przekazem a rzeczywistością, wynikają jedynie z mojej nieznamośności faktów, te nieścisłości tworzących, z niedoinformowania mnie (jak i innych działkowiczów) przez podmioty w realizację budowy wału zaangażowane lub będące stronami w tej sprawie. Jak ja uważam, niedoinformowania celowego lub będącego efektem rażących zaniedbań ze strony tych podmiotów.

Wypowiedź Prezesa R. [redacted], zwłaszcza w części mnie osobiście dotyczącej jest manipulacją, polegającą na podaniu tylko pasujących mu faktów, nie całej prawdy, a więc jest po prostu kłamstwem.

Ad. 1 Wśród działkowiczów faktycznie mówiło się o planach budowy wału mającego chronić działki, ale po pierwsze: przypuszczano, że będą właśnie one je chronić, a nie będą przyczyną ich likwidacji, po drugie: takie pogłoski krążyły już, co najmniej od 3 dekad i nasilały się przy każdej powodzi, które z reguły zalewały tylko najniżej położone działki. Pierwsza powódź, po 1992 r., czyli po dacie nabycia przeze mnie i żonę działki, podczas której woda wdarła się na te wyżej położone, m.in. i naszą, miała miejsce w 1997 r. Jednakże ta wielka powódź, która m.in. zalała poważnie Tuchów, u nas nie dokonała większych zniszczeń. Woda przelała się przez murki

ogrodzenia i ustąpiła w tymże dniu. Naszą jedyną stratą była ozdobna kora wyłożona pod nasadzeniami, którą zabrała przepływająca woda. Niemniej ożyła wtedy mocno sprawa budowy wału, pojawili się mierniczy, pozabijano kolorowe kołki. I nic. Po raz kolejny nic. Po trzynastu latach, w czasie których echa kwestii budowy wału były to słabsze, to głośniejsze, przyszła pamiętna powódź w 2010 r., kiedy to woda zalała większość terenu ROD „Semafor”. Do dziś jest w Internecie dostępna wypowiedź Viceprezydenta Tarnowa Henryka Słomki-Narożańskiego, że będzie budowany wał i Marszałek ma na to fundusze. Pisał o tym Andrzej Skórka **14 czerwca 2010 r.** w artykule sugerującym, że już coś w tej sprawie postanowiono: **„Wały Białej w Tarnowie zostaną uzupełnione”**. Podobnie zapewnienia składał zarząd województwa, o czym sam Pan informował w artykule z **21 lipca 2011 r.**: **„Po powodzi w tarnowskim: obietnicami nie da się naprawić wałów na Dunajcu i Białej”**. W **2013 r.** na portalu „naszemiasto.pl” informował Pan (**3 czerwca**): *Z szumnych zapowiedzi budowy nowych wałów przeciwpowodziowych wzdłuż Białej nic nie wyjdzie. Małopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych rozwiązał umowę z firmą, która je projektowała, bo ta miała nie dotrzymać ustalonych terminów.* Jeszcze **16 marca 2017 r.** pisał Pan w artykule: **„Region tarnowski. Nie ma za co walczyć z powodzią”**, o **nadziei**, którą dawał odnośnie zbudowania wału ówczesny Wojewoda Małopolski Józef Gawron. (Większość działkowiczów, podobnie jak ja, nie czytało wtedy tych artykułów). A przecież prace planistyczne były już zaangażowane (o czym wiem dopiero teraz) poczynawszy już od przełomu roku 2014/2015. **31 sierpnia 2017 r.** owa **nadzieja** stała się faktem, szkoda tylko, że nikt nie pomyślał o rzetelnym poinformowaniu o tym działkowiczów. Gdy taka informacja (w dodatku nierzetelna, niepełna, zawierająca szereg nieudomówień i może celowych przemilczeń) padła na spotkaniu 15 czerwca 2019 r., trudno się dziwić, że zebrani działkowicze podeszli do niej z podobnie dużą dozą nieufności i niedowierzania, że obietnice się spełnią, jak do dotychczas docierających do nich pogłosek. Jedno jest pewne, przez te wszystkie lata zafundowano działkowiczom; niepewność; poczucie zagrożenia i bezsensowności podejmowanych działań niwelujących szkody wyrządzone powodzią; poczucie krzywdy, gdyż nie otrzymywali w tym żadnego wsparcia, ni pomocy; przekładanie nadziei i rozczarowań, obietnic i ich niespełnień. Stwierdzenie pana Prezesa *było wiadomo* jest niczym nieuzasadnione.

Ad. 2. Jeden prawnik w audycji telewizyjnej radził, że jeżeli w sądzie chce się wygrać sprawę, trzeba stronie przeciwnej powiedzieć: „Udowodnij to!” Niech pan Prezes pokaże te 295, a chociażby te 188 oświadczeń. Ani ja, ani moja żona takiego oświadczenia nie podpisywaliśmy, więc pan Prezes z pewnością takiego nie ma. Zresztą nabywając działkę w 1992 r. wcale nie mieliśmy świadomości, że znajduje się ona w terenie zalewowym. Nikt nas o tym nie poinformował, a nasza euforia, z faktu, iż udało się nam zdobyć działkę, odrobinę zieleni dla naszych, wychowywanych w blokowisku (os. Jasna II) dzieci, sprawiła, że faktycznie wtedy o tym nawet nie myśleliśmy. Jeśli był używany wtedy termin „teren zalewowy”, to odnoszony był do działek najniżej położonych, które faktycznie za każdym razem były zalewane. Wiedzieliśmy, że ogród ma status „ogrodu stałego”, tzn. takiego, w odniesieniu do którego nie ma planów innego wykorzystania zajmowanego przezeń terenu, i w którym możliwe jest wznoszenie altan i innych urządzeń. Podkreślić należy, że do 2010 r. na naszej działce praktycznie powodzi nie było, bo w 1997 r. (o czym wyżej) jedynie przelała się przez murki ogrodzenia.

Ad. 3. Niech pan Prezes mówi sam za siebie, w naszym przypadku działka i to, co na niej mieliśmy była jedynym materialnym, poza mieszkaniem, dorobkiem. (Podkreślam „materialnym”, bo „nie tylko chlebem żyje człowiek” i w naszym życiu inne wartości miały zawsze większe znaczenie.) W podobnej sytuacji było wielu innych działkowiczów – emerytów i rencistów. Niektórych z nich na przestrzeni lat 1992-2019 poznaliśmy osobiście. Ten jedyny dorobek nie był efektem jakiejś nadzwyczajnej naszej gnuśności, ale życiowych okoliczności, trudnych chwil i przeciwności losu, z którymi musieliśmy się borykać. W chwili nabycia działki w 1992 r. mieliśmy już trójkę dzieci (w tym jedno przysposobione z krakowskiego domu dziecka). Urządzanie się na działce przerwał mój pierwszy nowotwór w 1995 r. Jednakże już w trakcie trzyletniego okresu rehabilitacji rozpocząłem pierwsze prace budowlane. Po zatwierdzeniu przez zarząd projektu domku, ogrodzenia, innych urządzeń i całościowego rozplanowania działki, wykonane zostało ogrodzenie, kompostownik, główna alejka, fundamenty domku i jedna ściana od strony przewidywanego tarasu. Kolejny nowotwór w 2001 r. zatrzymał te prace. Kilka miesięcy wcześniej urodziła się nam druga córka. Dopiero w 2010 r., po ponownym uzyskaniu akceptacji zarządu udało się domek ukończyć. Miało to miejsce w sobotę, a w niedzielę przyszła woda. W 2011 r. stwierdzono u mnie trzeci nowotwór. W 2014 r. straciłem pacę i musiałem przez trzy lata walczyć w sądzie o swoje prawa.

Ad. 4. Pan Prezes podaje tu informację w wersji uogólnionej: że działkowicze, co sugeruje, że wszyscy. Uogólnienia najczęściej z założenia są nieprawdziwe, bo wystarczy jeden wyjątek, by takie były. Także pan Prezes mija się tu z prawdą – nam do dzisiaj nie podano terminu wypłaty należnego nam odszkodowania, do dziś go nie znamy, jak i proponowanej czy przyznanej jego wysokości.

Ad. 5. Informacjom tu podanym nie zaprzeczę. Zwracam jednak uwagę, że nie zwalniało to zarządu od wypełniania swoich statutowych obowiązków i występowania w interesie wszystkich członków PZD – użytkowników ROD „Semafor”, w interesie, którym było uzyskanie na mocy specustawy terenu zamiennego za teren zabrany i po jego uzyskaniu podjęcie starań w celu odtworzenia ogrodu. Niczym nieusprawiedliwione zaniechania w tym zakresie, próbuje tu pan Prezes przykryć swoją informacją, niewiele mającą wspólnego z problemem praworządności przeprowadzenia wywłaszczenia.

Ad. 6. Tu, jak wyżej. Zapomniał pan Prezes jedynie wspomnieć, że jest to także efekt zaniedbań leżących po stronie PZD. Decyzję o przekazaniu tego terenu PKP podjęto w Urzędzie Miejskim w Tarnowie w momencie przekształceń ustrojowych, tj. w 1989 r. Z niewiadomych przyczyn, PZD wniosło sprzeciw w tej kwestii dopiero w roku 2006. Fakt ten świadczy o tym, jak bardzo interes działkowiczów, szarych członków PZD, leżał na sercu decydentom. Skoro PZD nie miało prawa do użytkowania tego terenu, pytanie czy w przypadku ewentualnego przejęcia działek przez PKP i ich likwidacji, należne działkowiczom odszkodowania, nie powinny być wyegzekwowane od ROD „Semafor” – za nienależnie pobrane przez te lata opłaty.

Ad. 7. Jest to klasyczne przejście od argumentacji „ad rem” do „ad personam”. Zabrakło rzeczowych argumentów, stąd personalna wycieczka, w dodatku okraszona licznymi

niedomówieniami, niedopowiedzeniami wynikającymi bądź z braków w pamięci, bądź z chęci celowego zmanipulowania adresata wypowiedzi.

Po dwukrotnym zalaniu działki w 2010 r. (30 i 165 cm wody) i w dużym stopniu zniszczeniu, dopiero co wybudowanego domku oraz zrujnowaniu całego terenu działki, do tego stopnia byliśmy zdruzgotani tymi faktami, iż przez prawie dwa lata tam nie bywaliśmy. Faktycznie wraz z sąsiadem, z blisko 70-letnim panem R. D., znaleźliśmy dwie porzucone, leżące obok siebie działki (jedną całkowicie pustą, na drugiej był kiosk do rozbiórki i rosły duże stare drzewa) w miejscu ogrodu, do którego woda by nigdy nie dotarła. Zdecydowani byliśmy przenieść tam naszą działalność działkową. Ze względu na swój wiek pan R. D. nie zbudował na swojej dotychczasowej działce altanki. Przyjął więc naszą propozycję, że obie działki zagospodarujemy wspólnie, nie będziemy ich rozgraniczać, i że wspólnie będziemy korzystać z przeniesionego naszego domku. Jednakże my do chwili opuszczenia działki dotychczas użytkowanej nie mogliśmy otrzymać drugiej, więc o jej uzyskanie formalnie do zarządu wystąpił syn. Po wskazaniu tych działek zarządowi, ustalony został termin podpisania umów. Gdy wszyscy się na niego stawiliśmy, pan Prezes oznajmił, iż jedna z tych działek (ta pusta) już została przekazana innemu użytkownikowi. Krótko mówiąc zostaliśmy oszukani. W tej sytuacji pan R. D. zrezygnował z przenosin, a syn otrzymał działkę nieogrodzoną, bez doprowadzonego prądu i wody. (Od 2011 r. zarząd pobiera ode mnie opłatę za prawo do korzystania z wody, bo wody tam nie używam. Ciekawe czy tarnowskim wodociągom płaci zarząd również za prawo do korzystania z wody, czy za wodę faktycznie wykorzystaną?). By uzyskać miejsce na przeniesienie domku, trzeba by także usunąć część drzew. Przejście na tą działkę wymagało więc nakładów, które przekraczały wtedy nasze możliwości, stąd tego nie uczyniliśmy. Potem dotarły do nas wiadomości o przegranej przez PZD sporze pomiędzy nim a PKP. Dodatkowo docierały do nas informacje, że również samorząd tarnowski ma zakusy na te tereny (miano budować park?) i okazało się, że działka ta nie stanowi pewnego zabezpieczenia. Pytany jeszcze 15 czerwca 2019 r. o gwarancje stabilności użytkowania tej działki, pan Prezes takiej nie dał, a teraz twierdzi, że nie jest zagrożona likwidacją. Nie wierzę! Wolę nic już z ROD „Semafor” nie mieć do czynienia. Po za tym, formalnie działka nie jest moja. Sugerowanie, że problem uzyskania gwarantowanych w specustawie terenów zamiennych można zastępczo rozwiązać poprzez to, że działkowicze z likwidowanych działek mają możliwość przenieść się na działki krewnych czy znajomych, jest pomysłem wręcz kuriozalnym, na pewno nie praworządnym. Zwłaszcza sugerowanie, że mieliby to zrobić przed otrzymaniem odszkodowań. Pytanie za co?

Faktycznie miałem nadzieję na uzgodnienie paru kwestii przy dokonywaniu wyceny, lecz wiedza pana Prezesa na temat przebiegu wycen nie jest zbyt duża. Nie wiem skąd takie arbitralne jego stwierdzenie w tej mierze. Sprawę marnotrawstwa podnosiłem w swojej skardze, wygląda więc na to, że pan Prezes chce sobie tu trochę pokpić. Odnosząc się jednak do faktów, to inwentaryzację (spis elementów infrastruktury, urządzeń ogrodowych i nasadzeń), przeprowadzało dwoje młodych ludzi, prawdopodobnie przedstawicieli Konsultanta (tak tę osobę określa PPNiP, który Panu przesłałem), którzy, jak sami oświadczyli, nie mieli żadnych uprawnień do dokonywania jakichkolwiek uzgodnień. Dopytywany o nie urzędnik, w pewnym momencie mi powiedział: „Co pan chce uzgadniać? Przecież tu nic już nie jest pańskie. Wszystko należy już do Skarbu Państwa. Od chwili, gdy decyzja wojewody stała się ostateczną”. Pan Prezes powinien więc przyjąć do

wiadomości, iż nie skontaktował się ze mną dotychczas żaden rzeczoznawca od wyceny, żadna wycena odnośnie mojej działki nie została jeszcze dokonana (przynajmniej ja nic o tym nie wiem) i nie dano mi szansy na jakiegokolwiek uzgodnienia.

Kwestia stanu działki przynależnej do syna nie ma żadnego związku ze sprawą likwidacji działek przeznaczonych pod wał i jest beczelną próbą zdyskredytowania mnie w Pana oczach. Otóż mój syn otrzymał jedno (nie kilka, jaki pisze pan Prezes) pisemne upomnienie, z dnia 15.05.2014 r. o treści: *W czasie rutynowej kontroli działek stwierdzono, że użytkowana przez Pana/ią działka nr ... jest zaniedbana, brak jakichkolwiek oznak na działce w r. 2014. Sytuacja ta jest naruszeniem Regulaminu R.O.D. § 84 pkt 1. Zarząd R.O.D. nakazuje Panu/i doprowadzenie działki do należytego stanu do dnia 25.05.2014. Niezastosowanie się do w/w polecenia spowoduje wszczęcie procedury przejęcia działki na rzecz ogrodu.* Analogiczne pismo przyszło do mnie odnośnie mojej działki. Udawszy się do zarządu zapytałem, o jaki przepis chodzi, bo ten oznaczony w piśmie, w posiadanym przeze mnie regulaminie nie istnieje. Pan Prezes odrzekł, iż nie jest skoszona trawa i przez to działki mają nieestetyczny wygląd, co jest sprzeczne z regulaminem. Poprosiłem o podanie paragrafu określającego wysokość trawy na działkach, bym mógł tak ją skosić (mając pełną świadomość, że takiego nie ma). Zacytowałem dalej paragraf określający wysokość żywopłotów – 1 m, a u pana Prezesa i innych członków zarządu były 3-metrowe. Nie chodziło więc tutaj o praworządność. Odnosząc się do uwagi o estetyce obu działek, to stwierdziłem, że jako absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie, autorytarnie mogę stwierdzić, że przedmiotem dzieł wielu malarzy były kwitnące, nieskoszone łąki, a świeżo skoszony wimbledon (rodzaj trawy, a nie stadion) nikogo nie zainteresował. Żeby potwierdzić wyższość estetyczną nieskoszonej nad koszoną działką, zamieszczam zdjęcia z działki syna i tej pustej obok (ostatnie z prawej), która jest przez jej tajemniczego użytkownika jedynie koszona dwa razy w roku, co również nie jest zgodne z regulaminem, ale zarządowi to nie przeszkadza. Moją działkę Pan widział, więc wie Pan, że w odniesieniu do niej zarzuty zarządu były wysane z palca. Zresztą uświadomiłem wtedy zarząd, że na jej przejęcie nawet ich nie stać. Po przyjęciu mojej argumentacji przez pana Prezesa (zamieściłem tu opis jedynie jej fragmentu), więcej upomnień mi nie przysyłano.



AECOM

Skargę podpisałem własnym nazwiskiem, a więc była to moja skarga, chociaż w kilku kwestiach powoływałem się, zgodnie z prawdą, na podobne stanowisko innych działkowiczów, z którymi bądź osobiście rozmawiałem (sąsiedzi z działek), bądź miałem możliwość zapoznać się z ich zdaniem na spotkaniu 15 czerwca 2019 r. Wypowiedzi te słyszał również i pan Prezes, bo przecież na wiele z nich osobiście odpowiadał, jak i na czynione mu zarzuty. Szkoda, że to spotkanie nie zostało zarejestrowane w systemie audio-wideo, bo mógłby pan Prezes sobie pamięć odświeżyć i nie musiałby dociekać *czy faktycznie stoją za tym*. Do podawania nazwisk nikt (nawet z tych działkowiczów, których znam z nazwiska) mnie zaś nie upoważnił, bo nie było takiej możliwości w dacie sporządzania skargi (17 grudnia 2019 r.), podobnie jak nie było możliwości zebrania pod nią podpisów – w martwym już na działkach sezonie. Gdyby działkowicze byli od początku planowania (2014/2015) i realizacji inwestycji (2017) – budowy wału, należycie, rzetelnie informowani, mieliby zapewne czas, by składać liczniejsze protesty i zbierać pod nimi podpisy.”

Szanowny Panie Prezesie, nie ingerowaliśmy w ten tekst, nie ośmielamy się również poczynić jego skrótów. Będziemy wdzięczni, jeżeli otrzymamy od Państwa odpowiedź na sformułowane pytania lub też informację, że nie chcą Państwo kontynuować dalszej polemiki w tym zakresie, aby móc jak najszybciej zakończyć proces konsultacji społecznych.

Z poważaniem

.....

Barbara Chammas

Kierownik Projektu

AECOM Polska Sp. z o.o.

Otrzymują:

- a. Adresat
- b. a/a
- c. PGW WP RZGW w Krakowie

AECOM Polska Sp z o. o.
Biuro Projektu
Al. Pokoju 1, 31-548 Kraków, Poland
Tel: +48 12 340 93 30
www.aecom.com

Siedziba AECOM Polska Sp. z o.o.: ul. Puławska 2, 02-566 Warszawa, Polska
Sąd Rejonowy w Warszawie XIII Wydział Gospodarczy KRS: KRS 0000035426 Kapitał podstawowy 10 000 000 PLN NIP 7830000292